

Kraków, 7 kwietnia 2023 r.

Dr hab. Henryk Głębocki

Pracownia Historii Europy Wschodniej

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego

henryk.glebocki@uj.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej pani mgr Julity Komosy pt. „*Historia a polityka. Ukraina w rosyjskiej podręcznikowej narracji historycznej: ewolucje idei, celów, instrumentów*”, przygotowanej pod kierunkiem dr hab. Jan Szumskiego, prof. PAN

Temat podjęty przez panią Julitę Komosę wiąże się z zagadnieniem ideologicznego uzasadnienia rosyjskiej polityki wobec Ukrainy. Trwająca od ponad roku agresja nadaje mu niezwykłą aktualność. Tym bardziej zasługuje na docenienie jego wybór i to jeszcze na długo przed otwartą fazą konfliktu. Praca, jak wskazują przypisy, ukończona została przed rozpoczęciem pełnoskalowych działań, co daje dystans potrzebny do spokojnej naukowej analizy.

Rozprawa podzielona została na pięć rozdziałów i podrozdziały w przejrzysty sposób prezentujące ustalenia i tezy Autorki. Zastosowanie tu układu problemowo-chronologicznego uzasadnia charakter podjętej tematyki. Powoduje to jednak, iż dla wyjaśnienia kolejnych zagadnień narracja wielokrotnie cofa się w czasie, szukając źródeł omawianych kwestii.

Cztery z pięciu rozdziałów to antecedencje dla rozdziału końcowego nt. wykorzystywanych obecnie podręczników do historii. W istocie jednak ta pierwsza część rozprawy zawiera najważniejsze ustalenia. Analizowane trzy książki, jako jedyne wprowadzone do obiegu podręczniki na poziomie edukacji odpowiadającym polskiemu szkolnictwu średniemu, stanowią syntezę analizowanych przez Autorkę procesów wytwarzania historycznej narracji, a za jej pomocą pamięci historycznej współczesnych Rosjan. Analiza podręczników jest więc w istocie podsumowaniem długiego procesu, któremu poświęcona zastała zasadnicza część pracy.

Podstawę źródłową rozprawy stanowi obszerny zasób publikowanych urzędowych dokumentów, pomocy dydaktycznych, głównie dostępnych w internecie oraz podręczników i zaleceń dotyczących nauczania historii. Większość wykorzystanych źródeł i opracowań publikowana była w języku rosyjskim oraz polskim. W bibliografii nie ma jednak podręczników wydanych sprzed 2007 r. Autorka nie uwzględniła też żadnych podręczników z okresu sowieckiego i nie podjęła próby porównania ich treści ze współczesnymi, by sprawdzić powtarzalność pojawiających się schematów interpretacyjnych.

Przejrzysta bibliografia załączona na końcu rozprawy nie wskazuje na szerszą kwerendę w prasie, a raczej na wykorzystanie wybranych artykułów za pośrednictwem internetu. Autorka (co poświadczają jej publikacje), jako analityk ds. wschodnich, wykazuje większą sprawność w posługiwaniu się metodami badań politologicznych niż klasycznym warsztatem historyka.

W rozdziale I poświęconym zagadnieniom terminologicznym wykorzystywanym w kolejnych częściach rozprawy Autorka podejmuje analizę imperialnej spuścizny w relacjach Rosji i Ukrainy na poziomie języka, w którym definiowane są pojęcia wspólnoty ponadetnicznej, cywilizacyjnej i geograficznej. Odwołuje się ona tu do tak popularnych współcześnie studiów nad pamięcią, mitami i stereotypami. Przy omówieniu podstawowych terminów, jak np. „mapy mentalne”, zwraca uwagę na nieobecność niektórych prac, szczególnie klasycznej i tłumaczonej na język polski książki Larry Wolffa (*Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*) na temat kształtowania na mapach mentalnych Zachodu obrazu Europy Środkowo-Wschodniej, z udziałem rosyjskich inspiracji w XVIII w. Wydaje mi się, że należało też wykorzystać szerzej literaturę dotyczącą zjawisk kształtowania się nowoczesnych narodów w Europie Wschodniej. Część terminów wprowadzona została w przypisach, a nie w tekście głównym, co nieco utrudnia lekturę.

W rozdziale II Autorka podejmuje analizę składników „mitologicznej narracji”, która uzasadnia ponadetniczny, cywilizacyjny dyskurs tożsamościowy we współczesnej Rosji. Tu, w poszukiwaniu źródeł owych mitów, zbyt pobieżnie potraktowano wiek XIX, kluczowy okres wytwarzania się nowoczesnych tożsamości narodowych, przechodząc szybko do epoki sowieckiej. W tym i kolejnych rozdziałach Autorka parokrotnie nawiązuje do tez szkoły historycznej Michaiła Pokrowskiego kwestionującej tradycję imperialną w imię marksistowskich dogmatów i dowartościowania zjawisk ruchów ludowych oraz etnicznych

buntów skierowanych przeciwko rosyjskiemu kolonializmowi. Poglądy tej i innych szkół historiografii sowieckiej referuje Autorka jednak zwykle w oderwaniu od ścisłego związku zmieniających się ideologicznych dyskursów z brutalną sowiecką rzeczywistością polityczną i społeczną. A przecież głoszone z katedr tezy uzasadniały rozprawę z całymi grupami etnicznymi i społecznymi, masowe represje, w końcu ludobójstwo w latach 30. XX w.

Autorka śledzi kolejne narracje uzasadniające stale odtwarzającą się koncepcję rosyjskiego „starszeństwa” i wspólnoty, od uzasadnień eklezjalnych, przez państwowe, etniczne, cywilizacyjne, po klasowe. Interesującym wątkiem jest teza o wpływie heglizmu na wsparcie poglądu o braku podstaw do samodzielnego istnienia Ukrainy. Zabrakło tu jednak przywołania istniejącej, szerszej literatury na temat recepcji heglizmu w Rosji. Nie wszyscy też kreatorzy poglądów o konieczności podporządkowania Ukrainy Rosji byli wyznawcami Hegla, choćby Puszkina czy Nikołaja Karamzina, twórca całej tradycji imperialnej historiografii czy istotna część środowiska słowianofilów. Heglizm nałożył się na inną, starszą i rodzimą tradycję imperialną, choć być może dlatego właśnie znalazł w Rosji tak podatny grunt. To wymagałoby jednak szerszego wyjaśnienia.

Innym ciekawym i dostrzeżonym przez Autorkę problemem jest istotny udział ukraińskich elit w procesie wytwarzania imperialnych mitów uzasadniających jedność Ukrainy z Rosją. Tak było szczególnie w epoce Piotra I i w pierwszej fazie modernizacji imperium, gdy właśnie z Ukrainy ściągano niezbędne, wykształcone kadry. Udziałowi elit ukraińskich w kreowaniu teorii jedności ziem ruskich towarzyszyła jednak ich gra o zachowanie autonomii w składzie imperium. Proces ten Autorka dostrzega i analizuje ponownie już w ramach ZSRS, także w epoce stalinowskiej.

Niewątpliwą zasługą Autorki jest zwrócenie uwagi na rolę takich cezur w kreowaniu mitów i ideologicznych narracji jak 17 IX 1939 r., gdy sowiecka propaganda i historiografia odwołały się nie tyle do kategorii klasowych, co etnicznych dla uzasadnienia aneksji ziem wschodnich II RP. Zwraca też uwagę na rok 1941 i 1944, tj. moment utraty i odzyskania kontroli ZSRS nad terenami Ukrainy oraz nasilonego tworzenia uzasadnień do panowania nad nimi. Symbolem wytworzonego na tej podstawie dyskursu stał się Perejeśław. Szkoda, że Autorka nie zwróciła więcej uwagi na dyskusje na ten temat trwające w XIX w., których spuściznę przejęła historiografia sowiecka. Z dorobku tego korzystają kreatorzy współczesnej rosyjskiej narracji historycznej.

Przy prezentacji mitu Perejaśławia wpisanego w oficjalne dokumenty przywództwa partyjnego jeszcze przed rocznicą 1954 r., zwraca uwagę, że była to w istocie kontynuacja narracji wytworzonej już w 1944 r. Rehabilitacji postaci Bohdana Chmielnickiego towarzyszyło od 1954 r. odejście od klasowego paradygmatu na rzecz narodowego dla uzasadnienia łączności Ukrainy i Rosji. Na tym tle ukazuje interesującą grę komunistycznych elit ukraińskich, w tym historyków, starających się o zachowanie choćby cienia autonomii w ramach systemu stalinowskiego imperium.

Innym wątkiem, który ma swe kontynuacje we współczesnej Rosji jest rola inteligencji i instytucji naukowych jako „pasów transmisyjnych” wykorzystywanych do realizowania poleceń władz i aktualnych kierunków polityki. W doświadczeniach i spuściźnie z czasów carskich jak i sowieckich widzieć można wzorce dla ideologicznej hybrydy putinowskiej polityki historycznej. Szkoda, że nie podjęto analizy sowieckich podręczników (sięgnięto za to do encyklopedii). Pominięto inne formy przekazywania i kreowania wyobrażeń jak literatura czy kinematografia okresu ZSRS.

Terminem wyrażającym odtwarzające się nierównoprawne podejście do Ukrainy i jej status w wyobraźni rosyjskiej jest „Małorosja”. Genezę tego pojęcia, jego rozszerzanie się, ukazuje Autorka na tle innego eksperymentu z regionalizmami na zachodnich peryferiach jakim był „zachodniorusizm” w XIX w. Dostrzega rolę tych pojęć w walce z polską obecnością na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, choć wątek ten warto byłoby uzupełnić o wyjaśnienie powodów porzucenia takich eksperymentów i przejścia do integralnej rusyfikacji w II połowie XIX wieku. Autorka zauważa w tym kontekście rolę środowiska słowianofilów w kreowaniu imperialnej polityki etnicznego *divide et impera*, choć nie przywołuje kluczowych prac na ten temat.

System zależności między peryferiami a imperialnym centrum analizuje dzięki dorobkowi badań „imperiologicznych”. Tu korzysta głównie z klasycznej pracy Andreasa Kappelera i interpretacji Andrzeja Nowaka, choć warto byłoby wykorzystać szerszą literaturę na ten temat, która oferuje narzędzia badawcze i interpretacje bardziej dopasowane do specyfiki Europy Wschodniej niż tzw. studia kolonialne oparte na doświadczeniach innych regionów świata. Niekiedy jednak Autorka pada ofiarą przejmowania bezkrytycznie też np. badaczy rosyjskich jak Aleksiego Millera, sugerującego iż Rosjanie w istocie nie byli grupą narodową kontrolującą imperium (s. 144).

Przy analizie zasad polityki etnicznej bolszewików zabrakło klasycznych prac jak Richarda Pipesa czy Terry Martina. Autorka zauważa jednak bolszewicką strategię rozszerzania Ukrainy w walce o pozyskanie jej mieszkańców w epoce korenizacji.

Istotne miejsce w pracy zajmuje ewolucja statusu języka ukraińskiego, co w kolejnych epokach odzwierciedlało sytuację samej Ukrainy wobec „starszeństwa” Rosji w imperialnym układzie podległości. Tu znów zbyt pobieżne potraktowanie wieku XIX nie pozwala na wyjaśnienie procesu formowania na podstawie językowej nowoczesnej tożsamości ukraińskiej. Charakterystyczne, że czołowy wróg „ukrainofilów” – Michaił Katkow, publicysta i twórca konserwatywnego imperiocentrycznego nacjonalizmu rosyjskiego występuje jako „uczony” (s. 158).

Autorka akcentuje zjawisko ciągłości w postrzeganiu przez Rosję Ukrainy jako „młodszej siostry” i powtarzania starych argumentów na rzecz tej tezy. Nie podejmuje jednak refleksji nt. dialektycznych zdolności elit rosyjskich do adaptowania najbardziej nowoczesnych interpretacji czerpanych z idei postmodernizmu. Tymczasem od lat znakomicie służą one temu, by argumentować na rzecz hegemonii Rosji. Pozwala to ukraińskiej tożsamości, ukazywanej jako groźny nacjonalizm i „banderyzm”, przeciwstawić w oczach Zachodu i świata rosyjskie tradycje imperialne, jako pozytywną alternatywę: pluralizmu, tolerancji i postępu, szerzonego w Euroazji przez wieloetniczne imperium białych carów i czerwonych komisarzy.

W rozdziale III poświęconym epoce po 2000 r., a więc erze putinowskiej, Autorka skupiła się w istocie na okresie po zwrocie politycznym w 2012 roku. Zwraca uwagę na narastającą tendencję powrotu do samoidentyfikacji w formie ponadnarodowej czy wieloetnicznej, imperialnej, cywilizacyjnej. Słusznie widzi w tym zarówno proces wykorzystywany na potrzeby umocnienia systemu politycznego, legitymizacji władzy politycznej jak i naturalne zapotrzebowanie społeczeństwa doświadczającego od 1991 r. rosyjskiego wydania „syndromu weimarskiego”. Zgodzić się należy, iż hybrydowy charakter nowej rosyjskiej tożsamości wytwarzany jest przez działania o cechach inżynierii społecznej. Wykorzystuje się tu znów uległą inteligencję i instytucje naukowe obsadzone kadrami ze służb specjalnych, co w istocie przypomina mechanizmy z epoki stalinowskiej, z główną tezą o historii jako „polityce rzutowanej wstecz”.

Wykorzystując obszerny zestaw dokumentów i wydawnictw dydaktycznych Autorka ukazuje patologiczny przykład manipulowania przeszłością, a przez to świadomością

współczesnych Rosjan na polityczne zapotrzebowanie władzy, odwołującej się do tradycji imperialnej, mentalnie i biograficznie wywodzącej się z poprzedniego, totalitarnego systemu. Śledzi kluczowe znaczenie problemu ukraińskiego w tym procesie dla rekonstrukcji rosyjskiej tożsamości. Niewątpliwym sukcesem tej polityki stało się ukształtowanie rosyjskiej tożsamości i pamięci przez nową neoimperialną narrację, która przykryła tak żywą i tak niebezpieczną w latach 90., dla „grupy trzymającej władzę”, kwestię odpowiedzialności za zbrodnie systemu sowieckiego i rozgrabienie majątku narodowego. Te przestępstwa można dzisiaj, jak świadczą podręczniki, ukazywać jako racjonalną cenę za niezbędną modernizację kraju, łącznie ze stalinowskim ludobójstwem. Centralna rola II wojny światowej, wykreowana „religia zwycięstwa”, stanowi zwornik tak skonstruowanego modelu pamięci, powielanego na różnych poziomach przekazu aż po szkołę.

Autorka używa termin „bezpieczeństwa ontologicznego”, analizując strategię władzy manipulującej i zagospodarowującej traumy społeczeństwa. Skuteczność tej metody potwierdza znana skala poparcia dla obecnej agresji na Ukrainie. Zjawiska te ujawniły się jednak już wcześniej, w obliczu agresji na Gruzję w 2008 r. Wyraźnie zabrakło tu szerszej próby ukazania mentalności, wrażliwości czy pamięci historycznej kreatorów tak patologicznej polityki, owej „korporacji czekistów”, ich wizji historii. Nie odnalazłem próby odpowiedzi na pytanie, czy konstruowanie historycznej narracji na własne potrzeby traktują oni tylko jako kolejną „operację specjalną”, czy też realizują własne ukryte kompleksy i wyobrażenia na temat przeszłości. Nie zwrócono uwagi na myślicieli, do których w swych wypowiedziach nawiązuje sam Putin, jak Iwan Iljin (pojawia się P. Struve). Otwarta agresja na Ukrainę w 2022 r. uczyniła wszystkie te kwestie problemem nie tylko teoretycznym. Mogą one mieć zasadnicze znaczenie dla dalszej stabilności systemu i rozwoju sytuacji w Rosji.

Ciekawym wątkiem pracy jest geneza ofensywy polityki historycznej, która zaczęła się od „walki z nazizmem”, skierowanej najpierw przeciwko krajom bałtyckim, a potem przeciwko „banderyzacji” Ukrainy. Zabrakło tu jednak wskazania szerszego kontekstu międzynarodowego, w którym podobna narracja jest wykorzystywana. Doświadczyła tego wszak także Polska w rocznicę zakończenia II wojny światowej otwarcie oskarżona o wywołanie wojny i odpowiedzialność za Holocaust.

W charakterystyce putinowskiej elity zabrakło rozwinięcia problemu geopolitycznych obsesji i miejsca w nich Ukrainy. Charakterystyczne, że nazwisko jednego z najbardziej znanych kreatorów „sakralnej geografii” putinowskiego néo-imperium, Aleksandra Dugina,

nawet nie pojawia się w całym tekście. Z kolei pojęcie „ruskij mir”, którego wyjaśnienie znalazło się w przypisie, nie otrzymało głębszego historycznego wyjaśnienia.

W rozdziale IV podjęto charakterystykę miejsca Ukrainy w wewnętrznej rosyjskiej dyskusji publicznej na wybranych przykładach. Skoncentrowano się jednak głównie na historiografii i wypowiedziach polityków. Szkoda, że nie podjęto analizy takich zjawisk, wpływających na społeczną świadomość, jak kino, literatura, prasa, media, gry komputerowe. Wszędzie tam odnajdziemy wszak ślady suflowania kremlowskiej wizji historii. Dopiero wtedy można uświadomić sobie siłę oddziaływania propagandy historycznej.

Bez uwzględniania z kolei mediów skierowanych na zagranicę, setek stacji i portali w obcych językach, nie wspominając o niejawnie działających na rzecz rosyjskich interesów, nie można nawet zarysować skali inspirowania wizją przeszłości zgodną z interesami Kremla i jego celami w polityce zagranicznej. Choć w pracy zwrócono uwagę na rolę Cerkwi rosyjskiej w polityce Kremla, nie podjęto szerzej zagadnienia jej oddziaływania wobec Ukrainy i całego „obszaru kanonicznego” moskiewskiego patriarchatu. Ten zbyt słabo uwzględniony, zewnętrzny kontekst, jest o tyle istotny, że analizowane zjawiska były częścią ideologicznego przygotowania społeczeństwa rosyjskiego do planowanej agresji – co wydaje się dzisiaj oczywiste.

Autorka skupiła się na cezurze 2012 r. i okresie po stłumieniu fali społecznych wystąpień, gdy nastąpiło zjawisko centralizacji władzy. Odtworzyła proces podporządkowania instytucji naukowych i społecznych wykorzystywanych do kreowania wizji historii na zapotrzebowanie Kremla, a za ich pośrednictwem urabiania poglądów obywateli, tak jak czyniły to oficjalne instytucje za czasów carskich. Ukraina zajęła rolę centralną w tym procesie rekonstrukcji rosyjskiej tożsamości według wzorów imperialnych.

Zjawisko polityki rzutowanej wstecz śledzi Autorka wskazując na ewolucję pojęcia „Noworosji”. Szkoda, że nie uwzględniła tu prócz podręczników także atlasów historycznych, stanowiących zapis „mentalnej mapy” Rosjan. Zwraca za to uwagę na reinterpretację dziejów najdawniejszych Rusi Kijowskiej i jej bohaterów jak św. Włodzimierz, w kontekście wyborów cywilizacyjnych i procesu państwowotwórczego.

W rozdziale końcowym V, poświęconym analizie obowiązujących na średnim poziomie nauczania podręczników do historii zreferowano szczegółowo ich zawartość. Autorka wskazuje na związek interpretacji i doboru faktów z procesami kreowania wizji przeszłości przez polityczne tradycje i zapotrzebowanie elit, ukazane we wcześniejszych rozdziałach.

Zgodzić się należy na ten klucz interpretacji treści nauczania przekazywanych w rosyjskich szkołach. Być może opis systemu edukacji należało jednak podać w tekście głównym (s. 290). Autorka nie wyjaśnia też, czy wiedza o przeszłości Ukrainy nie pojawia się w ramach innych przedmiotów jak choćby nauczanie literatury. Cenną częścią tego rozdziału jest analiza reform systemu dydaktyki historycznej dokonanych pod kontrolą i na zapotrzebowanie Kremla. Proces ten rozpoczął raport nt. obrazu Rosji w podręcznikach byłych sowieckich republik przygotowany w 2008 r. Dokonany następnie zwrot był jak widać nie tylko przejawem putinowskiego modelu politycznego, ale i jego dopasowania się do zapotrzebowania społeczeństwa rosyjskiego przeżywającego od 1991 r. kryzys tożsamości.

Autorka odtwarza kolejne etapy przebudowy systemu edukacji historycznej aż do powstania w 2013 r. „Kulturowego standardu”, w oparciu o który wyłoniono obowiązujące podręczniki. Przy ich analizie w układzie chronologicznym, niestety, nie prostuje powielanych przez nie czasem błędów. Niepotrzebnie chyba szczegółowo referuje zawartość książek, zamiast skoncentrować się na interpretacji ich treści i związku z tradycjami historiografii oraz ideologicznymi założeniami.

Autorka, jak mi się wydaje, pod wpływem przywoływanych postmodernistycznych interpretacji (w rozdziale I) prezentuje nieco wyidealizowaną wizję możliwości nauczania i dyskusowania o historii jako procesie „ciągłego konstruowania, rekonstruowania i dekonstruowania narracji o przeszłości pochodzących z różnych źródeł” (s. 31). Sama opowiada się za rozumieniem historii nie tyle jako procesu poszukiwania, ustalania faktów i związków przyczynowo-skutkowych, co zakłada przynajmniej szansę na zbliżenie się do prawdy, poprzez dyskusje, wymianę argumentów, wzajemną weryfikację ustaleń, w warunkach swobody dyskusji. Widzi historię raczej jako „naukę o pamięciach”. Przykład Rosji na tym tle jawi się jako szczególnie patologiczne wydanie zjawiska, które zauważa również na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, tj. upolitycznienia historii, zdominowanej przez ksenofobię i nacjonalizm. Myślę, że trwająca od roku agresja na Ukrainie, uzasadniana analizowanymi imperialnymi narracjami historycznymi, czerpanymi z wiekowego dziedzictwa rosyjskiego państwa ponadnarodowego najbardziej widocznie pokazuje różnice tych przypadków.

Nie sposób także nie zauważyć, że na przeciwnym biegunie opisywanych patologii polityki historycznej istnieje realne zjawisko innego wynaturzenia, również polegające na rzutowaniu polityki wstecz i naiwnym prezentyzmie, np. w formie tzw. *cancel culture*. Opróżnione z niebezpiecznej i raniącej pamięci historycznej, a więc także kulturowej, „białe karty” naszych umysłów chętnie zagospodarują kolejno pojawiające się utopie, zawsze w imię

szczytnych idei. Odbierając sobie w ten sposób pamięć i tożsamość, pozbawiając się choćby ułomnych narzędzi do analizy przeszłości odbieramy też wolność. Jeśli uznajemy historię za naukę, nie może ona (także w procesie edukacji), zrezygnować z klasycznych kategorii prawdy i fałszu i ograniczać się jedynie do nieustannego porównywania różnych pamięci, ale powinna oferować jakąś szansę racjonalnej dyskusji, tworzyć do niej przestrzeń, a nie proponować amnezji jako jedyne sposobu rozwiązania konfliktów.

Wśród drobnych mankamentów, które zwracają uwagę, wymienić należy pojawianie się rusycyzmów jak „szczyt” na oznaczenie tarczy herbowej (s. 133) czy „liderska rola” (s. 323) oraz nawyk stosowania skrótów jak „WOW” oznaczający „Wielką Wojnę Ojczyźnianą”. Czasem pojawia się szkodliwy dla jasności stylu żargon politologiczny jak np. „wojna na Ukrainie jest katalizatorem unifikacji narracji historycznej i ograniczania pluralizmu ideowego” (s. 6). Trudno się zgodzić z poglądem, że „termin Ruś został zastąpiony określeniem Rosja” już w XV w. (s. 60). Ta zlatynizowana forma przyjęła się dopiero w XVII w.

Pomimo zauważonych problemów, praca ta niewątpliwie stanowi oryginalne rozwiązanie podjętego problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wnosi nowe ustalenia, ważne nie tylko dla podjętego zakresu badań, ale i ogólnej wiedzy odbiorców żyjących w epoce naznaczonej trwającym obecnie na Ukrainie konfliktem zbrojnym. Zapełni lukę w polskiej literaturze na temat istotnej części ideologicznego zaplecza w sferze edukacji historycznej współczesnej Rosji i procesu reimperializacji jej pamięci historycznej.

Rozprawę oceniam pozytywnie, stwierdzając, iż spełnia wymagania nakładane na pracę doktorską, tj. warunki określone w art. 186 ust. 1 pkt 3 *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku o szkolnictwie wyższym i nauce* i wnioskuję o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Henryk Głębocki